

Linux w edukacji – 1

4 stycznia 2011

Jeśli w tej chwili strzeli mi do głowy nauczyć się alfabetu Morse'a, to za 5 minut będę miał na komputerze program pozwalający na ćwiczenie nadawania. Podobnie będzie, jeśli zechcę nauczyć kogoś astronomii lub grania na gitarze. Wszystko dzięki temu, że używam Linuksa – systemu idealnie dopasowanego do zadań związanych z nauczaniem innych i uczeniem się.

Zazwyczaj, kiedy mówimy „Linux w edukacji”, naszym oczom ukazuje się biedny obrazek przedstawiający szkolną pracownię komputerową. W tej pracowni jest nawet kilka egzotycznych monitorów CRT. Na nich widać interfejs Linuksa, który kojarzony jest z najgorszymi cechami szkoły – jest ponoć trudny, nudny, nierozrywkowy choć może potrzebny i rozwijający.

Takie skojarzenia są odległe od możliwości, jakie daje Linux w nauczaniu. Spróbujmy teraz przedstawić inny obrazek. Wyobraźmy sobie, że Linuksa wydała zaledwie wczoraj firma taka, jak Google, Apple lub Microsoft. Wtedy zapewne przeczytalibyśmy w Dzienniku Internautów takiego newsa:

„System operacyjny dostarczany wraz z tysiącami darmowych aplikacji do pobrania i wygodnym interfejsem do ich instalowania stworzyła firma (tu nazwa firmy). (...) Ten nowoczesny produkt rozwija się bardzo szybko, zgodnie z ideą „wiecznej bety”. Częste aktualizacje pozwalają na odkrywanie coraz to nowych funkcji, aplikacji i możliwości (...) Integracja z rozwiązaniem GNU GPL (w zakresie własności intelektualnej) zapewnia użytkownikowi dostęp do tysięcy przydatnych programów (...) Oferuje dostęp do nowoczesnych usług chmurowych przez różne przeglądarki. Może być uruchamiany na komputerach...”

Prawda, że ładniejszy obrazek? Niemal wszystko wydaje się

lepsze, jeśli zostanie nazwane marketingową nowomową. Powyższy obrazek miał stanowić wstęp do tego, co chciałem przekazać przez ten tekst. Chciałbym przekonać wszystkie osoby jakoś związane z edukacją, że powinny sięgnąć po Linuksa. Mam na myśli edukację w najszerszym tego słowa znaczeniu, obejmującym:

- nauczanie w szkole (niezależnie od przedmiotu),
- nauczanie w innych instytucjach,
- uczenie się (w różnych sytuacjach),
- rozwijanie własnych zainteresowań.

Jeśli kogoś nauczysz lub sam się uczysz, to Linux jest systemem, którego powinienes spróbować. Podkreślam przy tym, że nie jest to system tylko dla informatyków i do nauczania informatyki. Nawet jeśli chcesz ćwiczyć tak egzotyczną umiejętność, jak rozpoznawanie interwałów muzycznych, to Linux jest systemem dla Ciebie.

Zakładam, że Czytelnik czytający ten tekst jest od dłuższego czasu użytkownikiem komputera, który wie mniej więcej, czym jest Linux i system operacyjny. Może to być jednak osoba, która o Linuksie tylko słyszała lub miała z nim do czynienia kilka razy w życiu. Taka osoba zada standardowe pytania. Po co mi Linux? Skąd mam wziąć Linuksa? Którego Linuksa wybrać? Czy to popsuje mój komputer? Czy pingwiny gryzą?

W tym tekście odpowiem na pierwsze pytanie. Liczę, że dzięki temu uda mi się zachęcić kilka osób (nauczycieli?) do sięgnięcia po Linuksa i wypróbowania go w sytuacjach edukacyjnych.

Pierwszą zaletą Linuksa (nie najważniejszą) jest jego cena – 0 zł. Ten system możemy mieć za darmo i nie ma w tym ani jednego haczyka (wierzcie mi). Często zdarzyło mi się słyszeć zabawne mity na temat cen Linuksa. W tramwaju słyszałem, że Microsoft

„wykupi Linuksa i nałoży opłaty, gdy ludzie się przyzwyczają” (sic!). Od znajomego słyszałem też, że nawet jeśli ktoś korzysta z Linuksa, to musi mieć licencję na Windows, żeby mu policja nie zabrała komputera. Inny mit głosi, że „Linux to tylko nakładka na Windows”.

Powiedzmy sobie krótko i szczerze – to bzdury. Linux jest zbiorowym dziełem wielu ludzi, którzy swój kod udostępnili innym. Tyle musicie wiedzieć. Z punktu widzenia użytkownika Linux jest całkowicie darmowy i nie ma w tym nic nielegalnego.

Znaczenie tak niskiej ceny dla edukacji jest oczywiste. Można bez problemu zainstalować Linuksa na szkolnych komputerach, poświęcając na to tylko swój czas. Szkoła nie musi kupować żadnej licencji. Jeśli chcesz wypróbować Linuksa, by nauczyć się czegoś nowego, to poświęcasz tylko swój czas.

Druga zaleta Linuksa (nie najważniejsza) to jego małe wymagania. Można go z powodzeniem zainstalować nawet na bardzo starych komputerach. Odpowiednio go konfigurując, można zaoszczędzić wiele miejsca na dysku. W najbardziej ekstremalnych sytuacjach można wykorzystać ten system na komputerze, w którym nie ma dysku twardego.

Trzecią zaletą Linuksa (dość ważną) jest jego „nieinwazyjność”. Można bez problemu zainstalować go obok Windowsa na komputerze lub nawet w ogóle go nie instalować. System można uruchomić z płyty CD lub napędu USB, nie wprowadzając zmian na komputerze. Nie jest to najlepsza opcja, ale jest dostępna. Oczywiście w sieci znajdziemy wiele wypowiedzi osób, którym „Linux popsuł komputer”. Obok nich znajdziemy wiele wypowiedzi internautów, którym „Windows popsuł komputer”. Warto mieć to na uwadze.

Czwarta (najważniejsza) zaleta Linuksa to dostępność darmowego oprogramowania oraz łatwość jego instalacji. Ja sięgnąłem po Linuksa wiele lat temu z trzech wyżej wymienionych powodów, ale teraz używam go głównie z powodu dostępności

oprogramowania.

Często zwraca się uwagę na to, że na Linuksie nie uruchomią się popularne gry lub programy takie, jak Photoshop. Nie zmienia to jednak faktu, że społeczność open source produkuje setki innych programów, a wiele z nich stworzono z myślą o edukacji. Edukacja nie wymaga zresztą bardzo skomplikowanych narzędzi. Czasem wystarczy prosty program do powtarzania słówek, aby z pomocą komputera podnieść swoje językowe umiejętności.

Łatwość instalacji też jest ważna. Wielu ludzi ekscytuje dzisiaj App Store i podobne „sklepy z aplikacjami”. Nikt jakoś nie zwraca uwagi na to, że na Linuksie to było od dawna i nazywało się „menedżer pakietów” albo podobnie. Teraz np. w dystrybucji Ubuntu mamy „Centrum oprogramowania Ubuntu”, w którym znajdziemy wiele przydatnych aplikacji, także edukacyjnych. Szukanie aplikacji jest proste jak używanie Google’a. Instalacja sprowadza się do trzech kliknięć. Nie wiem, jak „windowsiarze” mogą bez tego żyć.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)